

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Jeżeli przesyłają się bezpłatnie pocztą wyproś do biura
Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: Prenumeracyjne
pieniądze

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.
Za opłatą
od wiersza porytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następcie po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za
każdą publikację.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się. Wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ner 15,039.

RADA ADMINISTRACYJNA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Wydział Praesidii. — Sekcja III.

W zastosowaniu się do otrzymanego z strony c. k. Ko-
misji Gubernialnej z dnia 14 b. m. ad Nr 5663 praes.
wezwania — Rada Administracyjna podaje do powszech-
nej wiadomości, iż Komisja do przeprowadzenia organi-
zacji władz administracyjnych politycznych w krajach kor-
onnych Galicyi i Bukowiny, działalność swoją pod prze-
wodnictwem Jego Excellencyi Namiestnika rozpoczęła, i że
członkami jej Radzcy ministeryalny i Dyrektor finansów
krajowych Mateusz de Krajewski, Radzcy Gubernialny i
Naczelnik kancelaryi praesidialnej Karol Mosch, były de-
putowany Stanów Galicyjskich Kazimierz hr. Stadnicki,
i Sekretarze Gubernialni: Aleksander Klosson i Fryderyk
de Wukassovich, przez JW. Ministra spraw wewnętrznych
zamianowani zostali.

Zarazem Rada Administracyjna zamieszcza poniżej na-
desłane sobie rozpisania konkursów na posady przy poli-
tycznych władzach nowej organizacji w krajach koron-
nych Galicyi i Bukowiny z tym nadmienieniem, iż ubiega-
jący się o takowe z hierarchii urzędników krakowskich i in-
nych w obrebie W. Księstwa osiadłych mieszkańców, po-
dania swe adresowane, jak tego konkurs wymaga za po-
średnictwem c. k. Rady Administracyjnej wnosić winni.

Kraków dnia 16 grudnia 1850 roku.

Za Prezesa, K. Hoszowski.

Sekretarz Jiny Wasilewski.

Rozpisanie Konkursu

do obsadzenia posad przy politycznych władzach
administracyjnych w koronnym kraju Galicyi:

J. C. K. Mość raczył stosownie do dekretu pana mini-
stra spraw wewnętrznych z dnia 15 października b. r. licz.
5352 najwyższym postanowieniem z 29 września b. r. dla
Organizacji politycznych władz administracyjnych w kró-
lestwie Galicyi i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskim
tudzież z Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim zezwo-
lić następujący etat urzędników i płacy:

1) Przy Namiestnictwie we Lwowie:

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet	Dodatek do funkcyj.
1	Namiestnik.....	—	6000	III.	10,000
1	Radzcy namiestniczy..	I.	4000	V.	1,000
1	Radzcy namiestniczy..	I.	4000	V.	—
2	Radzców namiestn....	II.	3000	VI.	—
2	Konceptistów nam....	I.	1000	IX.	—
3	Konceptistów nam....	II.	900	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1500	VIII.	—
1	Archiwaryusz.....	—	1200	IX.	—
2	Odźwiernych.....	—	400	—	—
1	Portier.....	—	300	—	—
4	Woźnych.....	—	300	—	—

2) Przy rządach we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie:

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet	Dodatek do funkcyj.
3	Prezydentów.....	—	4000	V.	3000 w Stanisławowie 2000
3	Radzców namiestn....	II.	3000	VI.	—
4	Radzców obwodowych	I.	2000	VII.	—
5	Radzców obwodowych	II.	1800	VII.	—
3	Konceptistów.....	I.	1000	IX.	—
4	Konceptistów.....	II.	900	IX.	—
1	Konceptistów.....	III.	800	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1200	VIII.	—
1	Sekretarz.....	—	1100	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1000	IX.	—
1	Archiwaryusz.....	—	1000	IX.	—
1	Archiwaryusz.....	—	900	X.	—
1	Archiwaryusz.....	—	800	X.	—
3	Odźwiernych.....	—	400	—	—
3	Portierów.....	—	300	—	—
3	Woźnych.....	—	300	—	—

3) Przy okręgowych Starostwach w trzech obwodach rzeczonych:

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet	Dodatek do funkcyj.
18	Starostów okręgowych	I.	2000	VII.	—
20	Starostów okręgowych	II.	1800	VII.	—
25	Starostów okręgowych	III.	1600	VII.	—
25	Komisarzy okręg....	I.	1000	IX.	—
38	Komisarzy okręg....	II.	900	IX.	—
80	Komisarzy okręg....	III.	800	IX.	—
63	Sekretarzy.....	—	500	XI.	—
63	Woźnych.....	—	300	—	—

Prócz tego będzie mianowanych 80 adjunktów koncep-
towych, a to 30 z adjutem rocznych 400 złr. mon. kon.,
a 50 z adjutem rocznych 300 złr. m. k., którzy według
potrzeby będą użyci przy namiestnictwie, rządach lub
starostwach okręgowych.

Dla ubiegania się o powyższe posady, wyjąwszy posa-
dy Namiestnika, prezydentów i radzców namiestniczych,
rozpisuje się niniejszym konkurs.

Termin konkursu wyznacza się po dzień 15 stycznia
1851. — Na prośby później nadesłane, nie będzie się mieć
żadnego względu. Warunki do uzyskania posady przy
namienionych powyżej władzach politycznych, o ile ta po-
sada nietylko z manipulacją kancelaryjną jest połączona,
są w ogóle: ukończone jurydyczno-polityczne studia i
wykazania się z odpowiedniej praktyki w sferze służby
politycznej, następnie znajomość języka tej części kraju,
w którym ubiegający się o posadę uprasza. Przy pier-
wszem obsadzeniu nowych władz politycznych, może wy-
jątkowo ten być uwolniony od wykazania się z studiów
prawnych, kto się zdoła wywieść, że niezawisłe przez
dłuższy czas z zupełnym zadowoleniem załatwiał i kiero-
wał polityczne sprawy znacznego co do rozciągłości o-
kręgu.

Ubiegający się mają swoje prośby, jeżeli zostają w słu-
żbie publicznej, podawać drogą swego bezpośrednio prze-
łożonego urzędu, ci zaś, którzy nie zostają w służbie pu-
blicznej, drogą urzędu obwodowego, w którego okręgu
mają swoją siedzibę stałą i adresować do komisji krajo-
wej organizacji politycznej we Lwowie.

Od c. k. Komisji krajowej organizacji politycznej dla
koronnych krajów Galicyi i Bukowiny.

Lwów 7go grudnia 1850.

(podpisano) Agenor hrabia Gołuchowski.

Namiestnik i prezydent Komisji.

Rozpisanie Konkursu

dla obsadzenia posad przy politycznych władzach
administracyjnych w koronnym kraju Bukowinie.

J. C. K. Mość raczył stosownie do dekretu p. Ministra
spraw wewn. z dnia 15 października l. 5353 Najwyższem
postanowieniem z d. 29 września b. r. dla organizacji po-
litycznych władz administracyjnych, koronnego kraju Bu-
kowiny, zezwolić następujący etat urzędników i płacy:

1) Przy namiestnictwie w Czerniowcach.

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet	Dodatek do funkcyj.
1	Namiestnik.....	—	5000	IV.	2000
1	Radzcy namiestniczy..	II.	3000	VI.	—
1	Radzcy obwodowy....	I.	2000	VII.	—
1	detto.....	II.	1800	VII.	—
1	Konceptista.....	I.	1000	IX.	—
1	detto.....	II.	900	IX.	—
1	detto.....	III.	800	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1200	VIII.	—
1	Archiwaryusz.....	—	900	IX.	—
1	Odźwierny.....	—	400	—	—
1	Portier.....	—	300	—	—
3	Woźnych.....	—	300	—	—

2) Przy starostwach Okręgowych.

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet	Dodatek do funkcyj.
2	Starostów okręgowych	I.	2000	VII.	—
2	detto.....	II.	1800	VII.	—
2	detto.....	III.	1600	VII.	—
3	Komisarzy okręgowych	I.	1000	IX.	—
3	detto.....	II.	900	IX.	—
8	detto.....	III.	800	IX.	—
6	Sekretarzy.....	—	500	XI.	—
6	Woźnych.....	—	300	—	—

Prócz tego będzie mianowanych 8 adjunktów koncep-
towych, a to 3ch z adjutem rocznych 400 złr. a 5 z adju-
tutem rocznych 300 złr. m. k. którzy według potrzeby bę-
dą użyci przy namiestnictwie, lub przy starostwie okrę-
gowym.

Dla ubiegania się o powyższe posady, z wyjątkiem po-
sady Namiestnika i radcy namiestniczego rozpisuje się ni-
niejszem konkurs i wyznacza się termin po dzień 15 sty-
cznia 1851 z tym dodatkiem, że na prośby później nade-
słane nie będzie się mieć żadnego względu.

Warunki do uzyskania posady przy namienionych wła-
dzach politycznych, o ile ta posada nietylko z samą ma-
nipulacją kancelaryjną jest połączona, są w ogóle: jury-
dyczno-polityczne studia i wykazanie się z odpowiedniej
praktyki w sferze służby politycznej, następnie znajomość
języków krajowych. Przy pierwszym obsadzeniu nowych
władz politycznych, może wyjątkowo ten być uwolniony
od wykazania się z studiów prawnych, kto zdoła się wy-
wieść, że niezawisłe przez dłuższy czas z zupełnem za-
dowoleniem załatwiał i kierował polityczne sprawy zna-
cznego co do rozciągłości Okręgu.

Ubiegający się mają swoje prośby, jeżeli zostają w słu-
żbie publicznej, podawać drogą swego bezpośrednio prze-
łożonego urzędu, ci zaś, którzy nie zostają w służbie pu-
blicznej, drogą urzędu obwodowego, w którego okręgu
mają swoją siedzibę stałą i adresować do Komisji krajo-
wej organizacji politycznej we Lwowie.

Od c. k. Komisji krajowej organizacji politycznej dla
koronnych krajów Galicyi i Bukowiny.

Lwów 7 grudnia 1850 r.

(podpisano) Agenor hr. Gołuchowski,
Namiestnik i Prezydent Komisji.

Ner 18,262.

(484)

Podaje się do powszechnej wiadomości z strony c.
k. Komisji Gubernialnej w Krakowie, że opróżnio-
na w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie kate-
dra specjalnej medycyny patologii i terapii tudzież
kliniki medycyny w drodze konkursu obsadzona być ma.

Ubiegający się o powyższą posadę, do której pen-
sja roczna złr. 1,200 m. k. i prawo posunięcia się
po 10-letniej służbie na tejsze posadzie do 2^o stopnia
pensji złr. 1,400 m. k. a po 20-letniej do 3^o stopnia
pensji złr. 1,600 m. k. przywiązana jest; winni są
stosownie ułożone prośby (w których swe naukowe
usposobienie do wakującej katedry, i dokładną zna-
jomość języka polskiego jako wykładowego wykazać,
oraz dyplom na doktora medycyny dołączyć mają)
najdalej w terminie miesiąca jednego od daty niniej-
szego ogłoszenia do c. k. Komisji Gubernialnej w Kra-
kowie nadesłać.

Wiadomość o bliższych warunkach, pod któremi ka-
tedra rzeczona powierzona być ma, może być po-
wzięta od wydziału lekarskiego tegoż Uniwersytetu.
Kraków dnia 20 grudnia 1850.

(3)

Kraków 30 grudnia.

W życiu ludzkości podobnie jak, w życiu czło-
wieka, każda chwila jest ważną. Żadnej obojęt-
nie pomijać niewolno: biada tym, co oczekując
na jakie nadzwyczajne wypadki, kładą dziś ręce
za pas, mniemając, że w czasach na pozór po-
wседневnych, niema obowiązków do spełnienia, nie-
ma pola do zasługi. Podobnych ludzi albo podo-
bne narody, znajdują wypadki zawsze nieprzygo-
towanych; niewiedzą oni, że te chwile spoczynku
albo cierpienia zsyła Opatrzność dla nauki, dla
wyrobu, dla tego, aby wstąpili w głąb duszy

swojej i odbyli tam proces moralnego odrodzenia; że te chwile jednak nieuwalniają człowieka od powinności odpowiednich czasowi i położeniu. Bo jest fałsz, jest nawet rodzaj bluźnierstwa, aby kiedykolwiek, kędykolwiek mógł być człowiek w takich okolicznościach, iżby użytecznie, iżby z zasługą działać i pracować niemógł. Że przeto głucho i bezbarwno na świecie, czy rozumieć dla tego, że nic się nie dzieje i że w tym działaniu niemożemy zająć miejsca? Działanie natury jak w burzę i pogodę, tak w dzień ponury i dzdzyisty nieustaje, podobnie i w świecie moralnym; ale to działanie potrzeba śledzić, należy mu dopomagać, należy także brać z niego naukę. I rok ubiegły zapewne niejednemu wydaje się obojętnym dla ludzkości: bo jedni mają słuch tak twardy, że ledwo grom niebieski usłyszą, innych ucha i porost trawy nieuchodzi; ale trawa i zboża rosną najbujniej po burzy, choć większość rolników na to nie uważa i tylko wspaniałe zbiory ocenić umie. Niebądźmy im podobni, ale umiejmy patrzeć na to, co się dzieje, niedajmy się odrzucić ową mniemaną mądrością, co formuły przestarzałe, środki zużyte, i do dzisiejszego dnia zastosować pragną. Wiele mówią i piszą o reakcyi: reakcja jest u tych, co nie niezapomniawszy, niczego się nienauczywszy, mimo krwawych doświadczeń i wskazówek zdrowego rozumu, gardzą i doświadczeniem i logiką, aby puste, do innego a już przeszłego czasu odnoszące się marzenia, gwałtem w życie przeprowadzić. Potępi ich historia, odepchną ludy, zwalczą rozumowanie, a mimo to nie przestaną dawniej piosnki śpiewać: bo kto w oderwaniu od natury ludzkiej wyrobi sobie systemat i w nim duszą i umysłem zamieszka, błąd jego zamienia się w upór, w fanatyzm, w szaleń, a zaprawdę na szalonego niema sposobu. Do tej kategorii należą równie ci, którzy czując, iż ludzkość samopas chodźć nie może, dowolnie w jakąś sztuczną chcą wcisnąć formę; jako i ci, którzy ją tylko ściśnioną żelazną despotyzmu obręczą pojmują. Jest to jeden fałsz, przybierający rozmaite kształty. Tak jedni jako i drudzy zapoznają wolność i obowiązki człowieka. Tak z jednymi jako i z drugimi w wiecznym zostaniemy rozbracie: bo dla nas postęp jest właśnie w korzystaniu z doświadczenia — i do tego postępu nie przestaniemy kraju i współobywateli naszych zagrzewać, sami śmiały idąc na tej drodze krokiem.

Pierwszym przeto naszym obowiązkiem jest nauczyć się zdrowo widzieć i zdrowo sądzić: a do tego dziwnie nam posłuży, poniekąd obecnie bezinteresownym, pogląd na to co się u obcych, w pełni życia i wolności się będących, dzieje. Niepokieruje okretu ten, co nie wie z kąd wiatr wieje; ten tylko wie, kędy wschód, kto brzasku jutrenki dopatrzeć się potrafi. Uważmy przeto dzisiaj co rok ubiegły nam przyniósł ku nauce, jeżeli nic ku pociesze.

W Europie którą tak pięknie wieki średnie nazywały Rzecząpospolitą chrześcijańską, wszystkie narody mimo antagonizmu ras, a różnicy języka są solidarne: pulsujące przeto Francji, Anglii, Włoch, odbijają się i u nas którzy do tej Rzecząpospolitej należeliśmy i należymy.

Francja zmianą swego prawa wyborczego potępiła zasadę fałszywą nową swą konstytucyj. Natura rzeczy zwyciężyła błąd teorii. Walka rozpoczęta na bruku żelazem w dniach czerwców. 1848, dokonana została rozprawą i głosowaniem w maju 1850. Ta walka powtórna, że niebyła krwawą, niemniej była ważną i co do skutków stanowczą: dzisiaj przynajmniej dopóki niepopadniemy w nowe barbarzyństwo walki, krwawe będą tylko używane tam, kędy obcą przemoc odeprzeć przyjdzie, albo kiedy formy wyrodzone popchnąć trzeba do upadku. Dzisiaj walka o panowanie odbywa się rozprawą, działaniem na opinię, przewagą moralną: takim sposobem otrzymała w r. 1829 Irlandya emancypacyę, Anglia w r. 1832 reformę, Francja w roku obecnym ścieśnione prawo wyborów. Co to jest ścieśnienie prawa wyborów i odsunięcie ogólnego głosowania? powiedz-

my prawdę, jest to potępienie zasady wszechwładztwa ludu, jest to rozdział narodu na klasę panujących to jest wolnych, i na politycznie poddanych. Teorii wszechwładztwa ludu, przyznajemy, niemożliwym nigdy pojąć. Kto jest wszechwładnym musi być nad kim co jest poddany: ale ten lud ryczałtowo wszechwładny nad kim? to nam się wydaje co nazywali logicy *Circulus vitiosus*. Pojmujemy że lud rzymski był wszechwładny, bo mu świat był poddany; pojmujemy że Anglia wykonywała władzę bo jej 150 milionów Indyan słucha w pokorze, ale mieć władzę a nie mieć poddanych, zaprawdę to nadużycie wyrazów. Że jednakże ogólne głosowanie w praktyce nie musi być łatwym do przeprowadzenia, tego dowodzi, iż za pierwszej rewolucji Francja wpisała je kilkakrotnie do swych konstytucyj i zawsze bezskutecznie: nie uchroniło ani od krwawego despotyzmu r. 1793, ani od gwałtów dyktoryatu i konsultatu, i gdyby prawo r. b. nie było powstało, walka podobna czerwców, byłaby nieochybną, a wówczas albo anarchia i kataklizm społeczny, albo panowanie jednego i zguba wolności. Ale w czemże równość godności człowieka jest uszanowana, kiedy naród na dwie podzielony warstwy? Oto w tym, że klasa panująca nie jest zamkniętą, wyłączną, kastową, ale dostępną dla pracy, nauki i zasługi. Równym w godności jesteś, ale chcesz być politycznie wolnym, zdołaj tę wolność moralnie, umysłowo albo majątkowo. Patrzeć na taką naukę, a z niej niekorzystać, jest to zamykać oczy przed słońcem; wprowadzić wolno i to każdemu, ale trudno chodzić po omacku bez szwanku. Prawo przeto Majowe zrobiło Rzpltą możebną i widzimy, jak się ustala z niemłą pociechą dla nas, co należymy do małej liczby tych, którzy jej dłuższą przyszłość wróżyli.

We Włoszech zupełnie przeciwny spostrzegamy proces: kiedy Francja przechodzi doświadczeń koło, Włochy w początek onego wstępują. Prawodawcy sardyńscy działają i mówią, jakby w kraju sąsiednim to samo nie było wypowiedziane po sto-kroć dość dawno, bo w roku jeszcze 1789. Skutki tych mów i tego działania mają przed oczyma, widzą także, jak straszna logika faktów nakierowała najpotężniejsze głowy, choć niezawsze trafiła do serca; — widzą — jak Francja politycznie dąży do wewnętrznego organizmu, moralnie do hierarchii duchowej, ale ich to nie obchodzi, — oni koło błędu chcą własnymi przemierzyć kroki — dla nich tolerancja to niewola sumienia i kościoła, — liberalizm, absorbcja wolności indywidualnej lub korporacji przez państwo; postęp, to przeżywanie zasad Russa, Mablego albo francuskiego à la Benjamin Constant konstytucjonalizmu. Tak to zdaje się potrzeba, aby fałsz sam się zużył, ale to się tłómaczy przez despotyzm umysłowy i polityczny, który im silniej Włochy cisnął i sprawiedliwie oburzał, tem mniej cierpieć od terażniejszości mogli przyszłość gotować: podobni w tym do nas, podobne też objawiły się skutki. Wdała się więc władza prawodawcza i wykonawcza w Sardinii w bardzo niepotrzebną z władzą duchowną walkę a tem niewczesniejszą, że choć mało na to zwracają uwagę, jest obecnie ogólna dążność do przeniesienia ruchu umysłów na pole religijne, i albo się bardzo mylimy, albo na tem polu nastąpi rozwiązanie najwyższych spraw ludzkości.

Czy spojrzmy na Francję, kędy chrztem krwawym odrodzony kościół, zdeptany, odarty, konkordatem Napoleona skrupowany, niewczesną Burbonów protekcyą osłabiony, wewnętrzną miłości i prawdy powstaje siłą; czy na Anglię, kędy ostatnie wypadki na nowo obudziły obumierający ferment kościoła angielskiego i znieznana potęgą ocuciły antagonizm afirmacyi katolickiej z negacyą protestantyzmu; czy wreszcie nawet na Niemcy, kędy ostateczny rezultat obecnych rozterek do tej przeniesie się sfery: wszędzie oko badawcze spostrzeże ten sam kierunek, a dopomoże mu niemało ogólne zubożenie, zwątpienie, będące skutkiem bolesnego doświadczenia, iżby ludzkość za

pośrednictwem samych formuł i form politycznych dała się urządzić, bez dopełnienia tych form przez wyższe zasady moralne.

Kończąc dziś połowę wieku, rozumieliśmy iż będzie na czasie podnieść wspólnie z czytającą nas publicznością myśl naszą w te wyższe sfery ducha, wskazać na te wyższe prawdy, które pomijając, nie zrozumiemy nigdy albo zrozumiemy fałszywo terażniejszość i przyszłość. Lat 50 pracowała społeczność europejska i pracowała boleśnie aby im przygotować drogi, drugie pół wieku utwierdzi onych panowanie. Człowiek żyje krótko i radby ujrzał spełnienie swych pragnień i nadziei, Bóg jest wieczny, ludzkość długo trwa, zwolna wyrabia swoje przeznaczenia. Może je przyspieszyć, może odroczyć, bo jest wolna i w tem jej wielkość, ale rada nie rada musi je spełnić. Zapatrywaliśmy się na historię i skrzętnie i sumiennie, już ćwierć wieku przechodzi jak w świetle jednych zasad badamy terażniejszość: to co się dzieje nie dziwi nas, bośmy przewidzieli, niesmuci, bo nam zapowiada tryumf prawdy i względne dla ludzkości szczęście; wstępujemy przeto z nadzieją w drugą połowę wieku, a szczerem sercem życząc nie tylko czytelnikom naszym ale narodowi całemu, który więcej nad życie miłujemy, pomyślności i dobrej woli, zwracamy oczy w strony z której prawda świtać zaczyna: *Oriens ex Alto*.

Korrespondent berliński pisze nam:

† Berlin 28 grudnia. Prawie cała prasa niemiecka, bliższa i dalsza, zgadza się już na to, że końcem i ostatecznym rezultatem konferencyj drezdeńskich będzie restauracya dawnego Bundestagu, z niektórymi wewnętrznymi naprawami konstytucyj Rzeszy. Przed kilku jeszcze dniami większe do nich przywiązywano znaczenie i nadzieje. Nawet umowa ołomuniecka kazała się jeszcze spodziewać, że nie wszystkie życzenia niemieckiego narodu do politycznych złudzeń policzonemi zostaną. Wielkie wypadki historyczne zawsze coś w zysku dla przyszłej generacyi zostawiały. Francja Rzecząpospolitą, Austria i Prusy państwami konstytucyjnymi się stały. Rzesza niemiecka miała być, pytano się szczerze, pozostać tem, czem była przed rokiem 1848? polityczną marką w pośród państw europejskich? konglomeratem różnorodnych części bez wspólnego imienia, bez głosu, bez reprezentacyi, bez jednoci ciała i duszy? Gdy spełżył na niczem nadzieje, aby do takiej jednoci przyjsć mogło, oczekiwano zbawienia od rozdzielenia się Niemiec na związkowe państwa. Gdy i to oczekiwanie na niczem się skończyło, spodziewano się, że Austria i Prusy, równoważąc się w Niemczech, podzielią między siebie hegemonię Rzeszy, i utworzą wspólny organ władzy, otoczony instytucjami wymaganymi przez ducha czasu i spodziewanymi dawno od narodu. Na tym ostatnim punkcie zawisł cały interes, który publiczność zachowywała dotąd do zgromadzenia pełnomocników rządów niemieckich w Dreźnie. Zgromadzenie dotąd nie uchwiliło, za ledwo się ukonstytuowało i na sekcye podzieliło. A przecież jakieś złe przeczucie zakłóca duszę publiczności, i stawia jej w perspektywie restauracyę znienawidzonego w narodowym sumieniu policyjnego instytutu, który się zowie Bundestagiem! To co się w tej chwili w Hessen-Kassel w imieniu jego dzieje, dowodzi, że Dreźnie jest i dla Prus tylko stacyą polityczną do Frankfurtu. Najświeższe wypadki w Kassel o mało nie wywołały kolizyi między wojskami egzekucyjnymi. Hr. Leiningen wystąpił, zaraz po wkroczeniu wojsk austriackich i bawarskich do miasta, nie jako komisarz cywilny ze strony Austrii, za jakiego go wedle umowy ołomunieckiej trzeba było uważać, ale jako komisarz Bundestagu.

W imieniu Bundestagu czynił rozporządzenia i wydawał proklamacye, ignorując najzupełniej generała Peuckera, komisarza ze strony Prus. Komisarz pruski odniósł się do Berlina, uważając honor kraju swego za obrażony. P. Manteuffel inne mu dał w odpowiedzi wyobrażenie o honorze pruskim. Na ponowione uzalenie się komisarza, pod nieobecność Manteuffla, który był wyjechał do Dreźnie, dano komisarzowi pełnomocny rozkaz wezwania blisko stojącego korpusu pruskiego dla utrzymania swojej powagi. To skutkowało.

Wiadomości telegraficzne późniejsze nie wspominają o żadnym nieporozumieniu między komisarzami. Tymczasem Bundestag dopiął swego celu: eksekucya w imieniu jego przeprowadzona! Prusy mają znów pole popisować się rozprawami o honorze narodowym. Kurfurst powrócił d. 27 b. m. na czele wojska swego do Kassel. Hassenpflug z nim nie był. Parada

wojsk exekucyjnych odbyła się spokojnie, ale wieczorem trwała nieustająca bójka między Prusakami i Bawarczykami, w skutku której wojska obce miały się przygotować do prędkiego opuszczenia miasta.

Spodziewany tu jutro ks. Schwarzenberg z Dreżna, dla którego w zamku królewskim przygotowano pokoje. Celem tej podróży ma być też pomówienie z królem samym, względem niektórych punktów co do przyszłej organizacji Niemiec, o które z p. Manteufflem książę minister dotąd nie mógł się porozumieć. Jednym z tych punktów ma być prawo wolnych związków czyli unij w granicach Bundestagu.

Przegląd Polityczny.

Ks. Szwarcenberg wraz z p. Manteufflem przybył d. 28 b. m. do Berlina o godz. 1 1/2 w południe i wysiadł w zamku królewskim gdzie przygotowane dlań były pokoje. O 3ej udał się książę do Charlottenburga na obiad do króla, gdzie wszyscy ministrowie zebrał się. Stanowcze więc rozstrzygnięcie kwestyi niemieckiej nie w Dreźnie, ale w Berlinie niezawodnie nastąpi. Obaj ministrowie mogli już byli konferencyje opuścić po przybyciu pełnomocników swoich rządów. Z nowo przybyłych jeszcze do Dreżna oprócz hr. Buol-Schauenstein, znajdujemy tamże: hr. Flemming pruskiego radcę legacyjnego, hr. Bülow ministra z Nassau, Holzhausen z Hessen-Homburg, ministra Baumbach i sekretarza Vogel z Hessen-Kassel. Hr. Buol obejmie prezydium konferencyi, a pruski pełnomocnik hr. Alvensleben przewodniczyć będzie komisji do sprawdzania protokołów obrad. Sekretarza jeszcze nie ma, nawet nie zdecydowano się czy jego czynności ma objąć który z członków, czy zpoza koła konferencyi.

Jak przewidzieliśmy z toku indagacyi, Allais został skazany jako przekonany o doniesienie oszczerce, na rok więzienia i 300 fr. kary. Wprawdzie nie doszły nas jeszcze protokoły z ostatniego posiedzenia trybunału politycy poprawczej ale o wyroku donosi już depesza telegraficzna. Wszystkie dzienniki procesem tym zajęte a wielom z trudnością przychodzi się przekonać, że ów sławny spis na ulicy Soissons był tylko czczym wymysłem. Ogólne wrażenie wcale nie jest przychylnie panu Yon, który chociaż nie w processie, ale w gruncie rzeczy był głównym oskarżonym i atakowanym mocno tak przez prokuratora; jakoteż obrońcę rządowego. Chodzi teraz o to, czyli p. Yon będzie utrzymany przy Zgromadzeniu, potępiła go już opinia, wszakże niedziwilibyśmy się gdyby biuro prezydenckie Izby w sprawie tej chcąc postawić na swoim, nie ustąpiło Elizeum.

Na tem się kończą dzisiejsze wiadomości z Francji; posiedzenie Izby zeszło spokojnie na powtórnej dyskusji nad prawem o hipotekach.

NIEMCY.

Mowa ministra księcia Szwarcenberga przy zgajaniu pierwszego posiedzenia konferencyi Dreżdeńskich w dniu 23 grudnia 1850.

„Spodziewam się moi panowie, że powodem zebrania naszego nietylko wielki i wspólny cel, ale zarazem życzenie dopięcia tego celu o ile można najdokładniej i pracowania nad nim wedle sił naszych.

„Gotowość na podziękowanie zasługująca, z jaką wysocy wasi wysłannicy odpowiedzieli na otrzymane od Austrii i Prus zaproszenie, i wybór reprezentantów swoich, jaki uczynili, są rekojmia, że zebrani w duchu zgody, rozpoczniemy dzieło zjednoczenia z dobrym skutkiem.

„Związek niemiecki, utwór potrzeby, którą nam dał uczuć doświadczeniem swoim czas w wypadki historyczne obfity, był w ciągu 33 lat stróżem powszechnego pokoju i znaczenie się do utrzymania jego przyczynił.

„Ale i w samem państwie niemieckiem dużo on zdziałał dobrego, lubo wielu o tém zapominało, a inni tego wcale nie uznali, ponieważ Związek nie w ich duchu postępował, lub też że nie wszystko dobre do życia powołał, do czego mądra przeczność zarody w jego ustawie złożyła.

„Choćby ostatni ten zarzut miał za sobą prawdę, jeszczeby go trzeba było złaгодzić uwagą, że nie nie masz pod słońcem doskonałego.

„Co wszakże Związek korzystnego zdziałał, to nam ukaże błogi stan, jaki się bogato rozpostarł po Niemczech pod jego zostających opieką, i obejrzenie dzisiejszych stosunków, których rozwój winniśmy epoce, gdy owa opieka nie zdolna już była dostatecznie działać.

„Będzie i ona dla nas nauką i jako dawniej, i dziś surowo nas napominać, abyśmy z drogo okupionych korzyści doświadczeń.

„One nam dowiodły, że zamysły stworzenia konieczne czegoś nowego, nie doprowadzą do celu. Sprawdziły one, że zasady, na których Związek spoczął, nie tylko są dobre i dogodne, ale zarazem jedyną dla organizmu takiego jak Niemcy, gdzie wspólne państwa pojedyncze żyć mają ze sobą w zgodzie i ku powszechnemu dobru. Doświadczenia te dały nam wszakże poznać zarazem i wady dotychczasowej ustawy Związkowej i wskazały nam w niej u-

sterki, których poprawa stała się potrzebą. Podobną potrzebą jest przedewszystkiem wzmożenie najwyższego organu Związku za pomocą urządzeń, które go na przyszłość uczynią zdolnym do oparcia się fałsom rewolucyi położeniem t. my, i bronią przed niemi zasady monarchicznej.

Uznanie tych prawd musi nas moi panowie — poprowadzić koniecznie do uznania zadania, które nas tu czeka.

Zadaniem tém jest przegląd aktu związkowego i praw z jego rozwinięcia wypływających.

Za podstawę i punkt wyjścia obrad naszych weźmy ustawę początkowo związkowi nadaną; — zajmijmy się uzupełnieniem i poprawą tej ustawy, radząc się przytém doświadczenia i uwzględniając to wszystko, czego istotnie czas i okoliczności dla dobra ojczyzny wymagają, stwórzmy najwyższą władzę związkową, dość silną aby opieką, przez siebie udzielaną pojedynczym rządów przeciw nieprzyjaciółom porządku, mogła ratować najświętsze własności towarzystwa i strzedz je przed nowymi niebezpieczeństwami; a odpowiemy wymogom prawa i słuszności, natężeniem rozumu stanu i obowiązkom, jakie wysocy nasi mocodawcy świętymi przymierzami we wzajemnych stosunkach ze sobą zawarli, a które na nich opatrność względem ich ludów włożyła. Nie można wątpić moi panowie, że wysokie rządy zawsze jak i wy sami zgodzicie się z tém pojęciem stosunków, których wyłożenie dwóm mi cesarski polecili.

Zgodni co do stanowiska, z którego wyjść mamy, zgodni co do kierunku i celu, osiągnięciem go niezawodnie wkrótce.

Przystępujmy więc do dzieła z uczciwą chęcią, wzajemną ufnością, błogosławieństwem Boskiem — a więc dobrą myślą, a uda się nam.

Ojczyzna, której kwitnący stan burzą świeżo ubiegłych lat wstrząśnięty i cierpi jeszcze pod jarzmem obecnych stosunków, patrzy na pracę naszą z oczekiwaniami, a z jej skutkami wiąże nadzieje lepszej przyszłości.

Takie jedynie skutki mogą znowu utrwalić porządek, panowanie prawa i pokój, a przeto wolność i pomyślność we wszystkich częściach naszej wspaniałej niemieckiej ojczyzny, a poszanowanie jej na zewnątrz na nowo umocnić. Jeżeli przekonany jestem moi panowie, że z waszymi spotkał się myślami, mniemam, że uczucia wasze podzielę, wyrażającą dziękczynność naszą królewsko-saskiemu rządowi, a osobliwie szlachetnemu jako człowiek i jako monarcha czcigodnemu królowi, w imieniu nas i naszych wysokich mocodawców, za przychylnie przyjęcie jakiegomy tu doznali.

Podobna mowa przy tej sposobności ministra pruskiego Manteuffla:

„Dozwólcie i mnie również moi panowie osobno wyrazić moje podziękowanie za gotowość, z jaką zadość uczyniliście wezwaniu na rozpoczynające się dziś konferencyje, tak że pojdźciej niż dwóch latach, po różnych zatargach i smutnych sporach pełnomocnicy wszystkich państw niemieckich tu się zgromadzili jednomyślnie gotowi do wspólnego działania. Śmiem tu jeszcze dołożyć słowo nadziei i ufności: jeżeli chcemy uniknąć powrotu owych smutnych doświadczeń, zgoda moi panowie, pokażmy niemieckim ludom, że rządy ich mają chęć, roztropność i siłę, aby uchylić istniejące błędy i utrwalić to wszystko co jest dobrem, prawem i stałem.“

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 26 grudnia. (Kor.) Różnorodnego rodzaju gwiazdki W. Księstwo w tym roku otrzymało. Pierwszą: prawdomodobieństwo, że rząd urzędowo wniesie w Dreźnie o cofnięcie Księstwa z Rzeszy niemieckiej; że się nie zgryziemy, jeżeli to rzeczywiście nastąpi, łatwo pojmiecie; a całej tej sprawie, w której tyle oficjalnych zaszczoł sprzeczności, koniecznie tego zamknięcia potrzeba. Zostanie ona pomnikiem aberracyi i upadku moralnego sił nam nieprzyjajnych, w jakie od dwóch lat popadły.

Druga gwiazdka: ogromny podatek komunalny, który wszyscy ponoszą, a który do Nowego-Roku wpłynąć do kas rządowych musi, spowodowany ruchami wojskowymi. Księstwo jednak w tak dziwnym znajduje się stosunku prawnym, iż mojem zdaniem, gdyby ktoś odmówił zapłacenia podatku tego, nie mógłby być do tego drogą sądową zmuszonym. By twierdzenie moje objaśnić, muszę cały ten ciekawy stosunek rozebrać: — Przed rokiem 1848 w całej monarchii, a więc i u nas, nałożenie podatków i wszelkich ciężarów komunalnych, było atrybutem stanów powiatowych; zgromadzenie narodowe w roku 1848 uchwalał przez rząd zatwierdzonej i w zbiorze praw publikowanej, stany powiatowe raz na zawsze zniosło. Chwilowo nie było więc w kraju władzy, mającej moc stanowienia i rozkładania ciężarów komunalnych; by lukę tę w organizacyi krajowej wypełnić, publikowana została przez rząd zaprojektowana a przez Izby przyjęta Ordynacya gminna wraz z ordynacyą powiatową i prowincjonalną; ordynacya powiatowa zastąpiła miejsce byłych stanów powiatowych, z szerszym jeszcze polem działania; ale nie w Księstwie, gdzie uchwała Izby, zgodnie z rządem zawieszoną została. Księstwo więc i nadal zostało bez

władzy mogącej jakieśkolwiek ciężary miejscowo na kraj nakładać i rozkładać; ponieważ jednak rząd tej właśnie excepcyi najmnij nam chciał użyć, minister spraw wewnętrznych reskryptem ministeryalnym, bez sankcyi królewskiej, atrybucy dawnych stanów powiatowych, a winnych prowincyach reprezentacyi powiatowej z ordynacyi gminnej przypade u nas w Księstwie przelał na komisye po powiatach, wybierane w specjalnym celu do wprowadzenia w życie ordynacyi gminnej. Komisye więc te nagle, ogromny zakres dostały i one dzisiejszy podatek komunalny na powiaty nałożyły i rozłożyły. Ponieważ jednak, według konstytucyi, każde prawo i instytucya z niego wypływająca, by mieć skutki obowiązujące, również każdy podatek lub ciężar nałożony na mieszkańców, musi pierw przez Izby być uchwalonym, a przez koronę zatwierdzonym, ponieważ dalej komisye te są tylko utworem ministra jednego, naszym zdaniem przeto, żaden sąd w świecie nie mógłby zmusić mieszkańca Księstwa, któryby się oparł, co do zapłacenia, obecnie nałożonego podatku. — Jest to jednak tylko kwestya li teoretyczna, praktycznie nie do przeprowadzenia u nas, gdzie przemoc a nie prawo rzeczywistym prawem. — Jako dowód oczywisty, przesyłam odezwę dyrektora sądu Poznańskiego do kilku członków tegoż sądu, Niemców, którzy z Polakami głosowali, przy wyborach Rady miejskiej w Poznaniu; poznacie z niego o ile szanowaną jest wyrzeczona w konstytucyi zasada niezależności sędziów, powtóre, że wyznaczenie lub uznanie narodowości polskiej, zaczyna być już rzeczywistą zbrodnią stanu u nas *).

Krucjata przeciw dziennikarstwu polskiemu, również nie ustaje, w tych dniach odmówiono znów debitu pocztowego Nadwiślaninowi pismu niepolitycznemu w Prusach wychodzącemu. Dla czego? Krótka odpowiedź, bo po polsku pisane.

FRANCJA.

« Paryż 23 grudnia. Zniesienie granicy między Królestwem Polskim a Rosyją, zatrudniało w tych dniach dziennikarstwo francuskie. Dzienniki pochwały przemianę, bo gabinet petersburski zniżając opłaty celne (?), potrafił je przybrać w formy wolności handlowej (!). Żaden dziennik francuski nie przetłumaczył ustępu ukazowego, który prawie jednocześnie mówi o Kaukazie i o Polsce. Jenerał de la Hitte minister spraw zagr., miał się zdziwić, kiedy mu wystawiono krok rosyjski, jako ostateczne rozdziecie traktatu wiedeńskiego względem Polski. Za to dziennik legistymów ki l'Union wyraził, że zniesienie granicy równa dziś Polskę w obliczu Rosyji z Królestwem Kazańskim (?). Dzienniki zostające pod wpływem ekonomistów ze szkoły des libres Echangistes, głoszą, że teraz Polacy będą mieli większe pole do pracy i bogacenia się, że przy pilności obrócić się to może z czasem na dobro naszej narodowości i niepodległości. W braku czegoś lepszego, chwytamy i tę nadzieję i pracujemy między, bo widzimy, że Zachód myśli tylko o sobie, naszych kwestyj ani poznać stara się, i że nawzajem tylko na siebie samych liczyć możemy.

Utalentowany malarz Kwiatkowski o którym już raz wspominałem, gotuje na przyszłą wystawę paryżką obraz, przedstawiający w ubiorach polskich tancerz polonezowy. Kiedy dzienniki polskie opisują zapał, z jakim przyjmowani byli w Poznańskim i Szlasku dwaj bracia Kątscy, dzienniki francuskie mówią bardzo pochlebnie o trzecim bracie Karolu Kątskim, soliście w operze komicznej, którego Sextuor Elégie wykonany był niedawno w Paryżu. Jest to najstarszy brat, człowiek cichy i skromny, ale pełen talentu i oddany wyłącznie muzyce klasycznej. Sextuor o którym mówię, zawiera wiele pięknych kawałków, które okryte zostały rzesistami oklaski.

Polacy jadący do Ameryki, wypłynęli z Hawru dopiero dnia 20 b. m. na okręcie Offspray, należącym do kompanii Washington-Finlay. Było ich 25. Rząd zapłacił za nich drogę żelazną do Hawru, okręt do Nowego-Yorku (120 fr. od osoby), i dał kapitanowi na każdego 25 fr., które mają być oddane do ręki na miejscu. Ze swej strony Towarzystwo Dam wydało na każdego 50 fr. na odzież, bieliznę, obuwie i słowniki angielskie. Jedna Polka, przytomna spowiadaniu się i komunikowaniu pewnej ich części w kościele Wniebowzięcia, dała każdemu polską książkę do nabożeństwa. Przy wsiadaniu na okręt niektórzy ulekli się morza, inni sądzili, że im niedotrzymano obietnicy, że kabiny i materace były niewygodne, czego dwóch czy trzech użyło na podburzenie rodaków. Udano się ze skargami do miejscowych dzienników opozy

*) „Das hiesige Königliche Polizei Directorium hat bei der Staats-Anwaltschaft beantragt, Sie zur Untersuchung zu ziehen, weil Sie angeblich in einer zur Vorbereitung der Gemeinde Rathswahlen am 9ten November cr. im Hôtel de Saxe abgehaltenen Versammlung sich derjenigen, sogenannten freisinnigen politischen Parthei, welche offenkundig ihre nationale Tendenz, dem Interesse des preussischen Staats gegenüberstehend, verfolgt, angeschlossen, dadurch aber einer solchen Tendenz gegen die Vorschrift des § 1. der Verordnung v. 10 Juli 1849 sich theilhaftig und auf die Majorität der hiesigen Einwohner, die es redlich mit dem Staat meint, einen so widerwärtigen Eindruck gemacht haben, dass das seit längerer Zeit schon schwankende Vertrauen hinsichtlich Ihrer politischen Richtung und die Achtung, welche Ihr Beruf erfordert, nunmehr gänzlich beseitigt erseheine.“

„Auf den Antrag des Königlichen Staats-Anwalts fordere ich Sie in Gemässheit des §. 16. der Verordnung d. 10. Juli 1849 auf, Sich binnen 14 Tagen über diese Anschuldigung zu erklären.“

„Posen, den 14 December 1850. Der Director des Königlichen Kreis-Gerichts, An den Königlichen Kreis-Gerichts Rath N.N. hier“

cyjnych, ale te świadome rzeczy, nie przyjęły ich. Zresztą wpływ rozsądniejszych, szczególnie doktora Milewskiego, redaktora nie-szczęśliwego „Wychodźca“, uspokoił słabe charaktery. Jakkolwiek bądź, powyższe przyczyny spowodowały wzmieszenie się policyj i chwilowe aresztowanie jednego z wyjeżdżających. Minister spraw wewnętrznych, zrażony tą okolicznością, miał zmienić system wysyłania Polaków do Ameryki. Dawniej chciał aby zbierali się w grona około 30 osób, dziś chce robić odwrotnie: ma za każdego zgłaszającego się płać drogę żelazną do portu i polecić podprefektowi w Hawrze, aby na warunkach przyjętych, wyprawił pojedynczo emigrantów. Ostatni system znalazł tutaj pochwale, bo niewymaga już pośrednictwa osób, które za swą niepopularną usługę, odbierają w zamian przykre zarzuty. Wiadomości od 80ciu którzy dawniej popłynęli do Ameryki, są pomyślne. Tylko jeden złożony chorobą, prosił Towarzystwa Dam o zasiłek, reszta ma zyskowną robotę. Wszyscy piszą, że Ameryka jest dla nich szkołą pracy i przykładem, czego może dokonać dzielna wola ludzka. W przekonaniu ich najczystsza praca polska jest gnuśnym próżniactwem w porównaniu z pracą amerykańską.

W tych dniach umarł w Paryżu p. Desages, od 30tu lat szef dyrekcji politycznej w ministerstwie spraw zagranicznych. Był to typ uczciwego dyplomaty, o jakim na tym żelaznym świecie tylko marzyć można. Jako sekretarz Bignona w Warszawie i Wilnie roku 1812, poznał on zalety Polaków i pozostał im wiernym do śmierci. Był on ścisłym przyjacielem ks. Czartoryskiego i pułkownika Zamojskiego, i oddawał im w ich pracach politycznych niezliczone usługi. Pozbawiony urzędu roku 1848, umarł prawie pod strychem przy ulicy Lavoisier; ale pod tym strychem zawiesił jeszcze nad swym łóżkiem portret ks. Józefa Poniatowskiego. Na pogrzebie znajdowali się wszyscy znacniejsi dyplomaci francuscy, nie wyłączając Guizota, a wśród nich było także kilku Polaków, świadomych cnót nieboszczyka i przyjaźni jego dla Polski.

Sprzedaż robótek damskich, pod dyrekcją księżnej Czartoryskiej, nie odbędzie się jakem doniósł w *Palais National*, bo przeszkody w otrzymaniu stosownego lokalu okazały się nieprzełamane. Księżna Czartoryska nie straciła jednak na miarę. Znalazły się osoby które przez przyjaźń dla niej, podjęły się odczocho usługi dla emigrantów. P. Odiot, jubiler, ofiarował darmo swój lokal położony w najpiękniejszej stronie bulwarów. Urządzeniem sprzedaży zajął się pułkownik Gustaw de Montebello, który r. 1831 służył walczyli w Polsce. Tytuł opiekunek wzięły na siebie hrabina de Montalembert, obiedwie panie Thayer i księżna Craon. Przy tak dostojnej opiece, pomyślność sprzedaży jest prawie zapewniona. Oby ten wypadek był niemylną oznaką, że opinia konserwatorów o Polakach wkrótce się przemieni! Że opinia konserwatorów francuskich, z postępową spokojnością, jest bliska przeobrażenia, pokazuje to ustęp z listu pisanego przez jednego z mężów opiekunek sprzedaży. Dla ciekawości przytaczam go dosłownie bez uwag i bez znaków zapytania. „J'ai vu le prince de Metternich à Bruxelles ces jours-ci (we wrześniu). Il m'a conféré que le partage de la Pologne était le plus grand des crimes et l'incorporation de la Gallicie à l'Autriche un malheur irréparable. Mais il prétend que les Polonais de la Gallicie ne sauraient être mieux, dans les circonstances actuelles, que sous le sceptre autrichien. Il affirme que pendant ses 39 ans de ministère, il a toujours combattu avec énergie les tendances à la Germanisation et à la centralisation ou le nouveau gouvernement autrichien s'est engagé à pleines voiles et qui aboutiront nécessairement, selon moi, à une nouvelle révolution dans l'Empire“.

Ciągłe występowanie Gońca przeciw Montalembertowi, nie znajduje tutaj pochwały u ludzi świadomych. Montalembert ma opinie polityczne, które naturalnie nie wszystkim się podobają, kocha on więcej katolicyzm niż Polskę, ale kocha szczerze Polskę, bo wiąże go z nią nie tylko religia, nie tylko piękność sprawy, ale nadto najprzyjemniejsze wspomnienia przyjaźni. Roku 1832 kiedy był bardzo młody, żył prawie z samymi Polakami. Bohdan Jański uczył go po polsku i przetłumaczył z nim na francuskie księgi pielgrzymstwa Adama Mickiewicza. Kto wyliczy usługi, które nam wyświadczył, usługi świetnie oddane na trybunie i usługi ciche, moralne i niewdzięczne. Szaleństwo Towiańszczyzny i rewolucja zraziły go jako katolika i konserwatora, wszelako nie przestał być przyjacielem Polaków. On to przeszkodził kilka razy, że żółte obrażonego Lamartina nie rozlała się na trybunie Zgrom. konstytucyjnego. Montalembert jest zawsze przyjacielem Polski, ale jak mówić zwykł, jest przyjacielem *de la vraie Pologne*. W czasie swego pobytu w Rzymie, rozmowy jego z Papieżem miały na ciągłą myśl Polskę. On to otrzymał od Papieża instytucję ważną dla kościoła naszego, o której mówi dziś jeszcze zawczasem, ale za którą wdzięczność całej Polski katolickiej mu się należy. Jak w życiu domowym, tak w życiu publicznym, od przyjaciół nie można wymagać jedności przekonania. Dość jest, kiedy wiąże ich z nami niepodważalna skłonność, odebrane usługi i długa zażyłość. Różnice opinii mogą nas zrażać i obłąkać, ale przekonany jestem, niewdzięczność niepotrafi splamić charakteru naszego.

Kronika miejscowa.

Kraków 30 grudnia. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie nowego mostu na Wiśle. Po nabożeństwie które J.Ks. biskup Joppejski celebrował w kościele Bożego Ciała, gdzie wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież cechy zgromadzone były, udano się na most, na wstępie do którego stała brama przygotowana jeszcze do mającego nastąpić wjazdu N. Pana. Brama ta w pięknym i czystym stylu wystawiona, przybrana była w kolory państwa i

miasta Krakowa. Pod nią p. Paprocki vice-prezes Rady Miejskiej przyjmował dostojnego Pasterza *in pontificalibus* ubranego, otoczonego duchowieństwem, tudzież JWgo Szefa Komisyi Gubernialnej Radcę nadwornego Ettmayera v. Adelsburg, któremu N. Pan w niemożności przybycia na teraz osobiście polecił raczyć zastąpienie siebie przy tym, że tak nazwiemy, chrzcie nowego mostu, którego nazwa za przychyleniem się N. Pana Jego nosi imię. W krótkich wyrazach pan vice-prezes powitał Reprezentanta Naj. Pana i upraszał JW. J.Ks. Biskupa, aby błogosławił ukończoną budowę i pierwowzoru przez most przechodowi. Po udzielonym błogosławieństwie i poświęceniu mostu, i okrzykach: „Niech żyje Cesarz!“ budowniczy jego p. Kuczerka adiunkt galicyjskiej dyrekcji budownictwa miał mowę w języku niemieckim, której tu dosłownie dajemy przekład:

„Pozwól mi Panie vice-prezesie Rady Miejskiej, abym Ci za ocenienie dzieła kilkoletniej pracy mojej przez zacnych obywateli krakowskich, najserdeczniejsze wyraził podziękowanie. Święte imię J. C. M. naszego najłaskawszego Cesarza, dzieło mostu temu nadane, najpiękniejszą jest jego ozdobą, gdyż wdzięczne serca dopraszały się o nie, a łaskawość je udzieliła. Most ten zaspakaja stale głęboko uczutą potrzebę. Już ani przybytek wody ani kry nie będą tamować komunikacji tu, gdzie od wieków najważniejsze europejskie zbiegają się drogi ku Austrii, Bałtykowi i Czarnemu morzu skierowane. Już życie ludzi chwiejącym się trawom nie będzie powierzane, nurty Wisły bez przeszkodnie toczyć się będą, żegluga nietamowana, a bez dręczenia ludzi i zwierząt i tygodniowych nieraz przerw, ładowane wozy pójda poprzecz rzeki. Senat Rządzący b. Rzeczypospolitej miał odwagę rozpocząć w r. 1844 tę kosztowną budowę, olbrzymią na siły małego krainy; sejm w r. 1844 potwierdził ją, a J.E. c. k. rzeczywisty Radzca i Minister handlu, rzemieślni i publicznych budowli bar. Bruck, którego genialności i energii Austria już tyle wielkich i korzystnych rzeczy winna, za Twojem staraniem zacny Panie Nadworny Radzca przeznaczył potrzebne fundusze do szybkiego ukończenia. Jeżeli tu słowo przychylnie wspomnienia nosię owym mężom stanu i panom deputowanym sejmowi z r. 1844 i Tobie szanowny panie Radzca Nadworny, to wyrazi może być słabym wyrażeniem wdzięcznych uczuć, jakimi wszystkie warstwy społeczeństwa przejęte. Most ten stawiony w czasie, w którym powodziły, choroby i głód, polityczne burze, domowe wojny i pożary ciężko nas nawiedziły — ale już też zachmurzone wyjaśnia się niebo, a wolność umysłowa i cywilna świecić poczyna. Niechaj ten most przeto przyszedł pokoleń będzie wspomnieniem nowego odrodzenia się Austrii tak jak zostanie pomnikiem uczuć wdzięczności ludu dla swojego wspianego Monarchy! Niechaj most ten każdemu mieszkańcowi Austrii, który nań wstąpi, przypomina, że potęgą w związku spoczywa, a połączone siły są w stanie wielkie tworzyć dzieła, ogólnemu dobru nieść pomoc i nieprzychylnym oprzeć się wpływom! Niechaj święty duch miłości po nad tym mostem się unosi!“

Po mowie tej i zdjęciu szat kościelnych z J.Ks. Biskupa, całe Zgromadzenie, na którego czele szedł p. Radzca Nadworny Ettmayer przeszło przez most, a z drugiej jego strony syndyk magistratu podgórskiego powitał nadchodzących. Okrzyki: „Niech żyje Cesarz!“ i tu powtórzone, którym wtórowała muzyka kopali Wielickich i chór chłopców parafialnej szkoły podgórskiej. J.Ks. proboszcz podgórski poprzedzając przybyłych. Po skończeniu tej uroczystości wrócili wszyscy starym mostem poprzedzeni muzyką, która towarzyszyła aż do gmachu Komisyi Gubernialnej. Mimo gęstego śniegu, masy ludu towarzyszyły tej uroczystości, która się zakończyła obiadem danym przez p. Radcę Nadwornego.

Na dzisiejszym targu dowóz był znaczny, handel był też ożywiony szczególnie w dobrej pszenicy, którą poszukiwano i płacono dobrze. Do młyna parowego sprzedano około 300 korcy po 24 1/2 — 25 1/2 złp.; na targu do miejscowej konsumpcji i do Galicji sprzedano do 500 korcy po 6 3/4 — 7 1/4. Średnia mniżej znajdowała kupców, kupiono jej do 200 korcy po 6 — 6 1/2. Żyto staniałoby dzisiaj niezawodnie, bo dowóz był wielki, ale znaleźli się kupcy do magazynów, do których sprzedano około 300 korcy po 5 1/4; na targu za dobre ziarno płacono po 5 1/4 — 5 1/2. Ogółem sprzedano żyta do 800 korcy. Jęczmienia przywieziono mało, dobry sprzedawał się łatwo, kupiono do 150 korcy po 3 3/4 — 4 1/2 złr. Groch poszukiwany bardzo, w małych partjach (30—40 korcy razem) kupiono po 6 1/2. Kasza jaglana spadła w cenę, 8 — 8 1/2 złr.

Przyjechali do Krakowa od dnia 29 do d. 30 grudnia. Hierowski Ludwik, z żoną, z Żółkwi. Wojciechowski Wiktor, Wojciechowska Agnieszka, Rogojski Leonard, Nosiewicz Bazyli doktor, z Wiednia. Hochleitner Karol, z Przemyśla. Statkiewicz Kazimierz, z Tarnowa. Gostkowski Wincenty baron, z Bochni. Draquet Elisa modniarka, z Paryża.

Wyjechali. Derpowski Karol, do Polski. Bielecka Wiktoria, Lubowski J., do Rzeszowa. Zolowski Michał, do Ołomuńca. Tessarczyk Antoni, Kurowski Józef, Nowicki August, Rodakowski, rotmistrz, Fuldmoser, porucznik, Nosiewicz Bazyli, do Galicji.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	WZAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia
30	2	27° 0". 87.	— 1° 5.	1". 60.	zach. średni.	pochm.	śnieg.	— 0° 8.
"	10	" 4. 12.	— 2. 2.	1. 65.	" słaby.	"	"	— 2° 2.
31	6	" 5. 03.	— 4. 2.	1. 28.	" "	"	"	"

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek Literacki N. 33.

Inseraty.

Ostrygi świeże

tudzież

Sér Limburgski prawdziwy

co tylko otrzymał transport, Handel

[479] Edwarda Fuchsa.

Doniesienie.

SPRZEDAŻ FORTEPIANÓW

Niżej podpisany donosi Szanownej Publiczności, iż utrzymuje w swoim SKŁADZIE przy ulicy Dominikańskiej pod Nrem 169 znaczny i dobry wybór

FORTEPIANÓW WIEDENSKICH

Streichera, Steina, Schweighofera, Rauscha, Seiferta, Fiedlera, Pellikana & Co.

które poleca tak do sprzedaży, jako też w zamian na starsze instrumenta. Równie wypożycza Fortepiany za słuszną wynagrodzenie.

Za instrumenta wszystkie u mnie kupione, zalecam na dwa lata.

Przyjmuję także Fortepiana do naprawy i strojenia za mierne ceny, i polecam się względem Szanownej Publiczności. Lwów dnia 21 listopada 1850.

[371—10] Jan Balko, Fabrykant Fortepianów.

Uwiedomienie.

Nadzwyczajne postępy, tak pod względem polepszeń jakości, iż zupełnie nowych wynalazków w sztuce zegarmistrzowskiej w teraźniejszym czasie uczynione, spowodowały mnie do skomunikowania się z zagranicznymi Fabrykantami w celu nabycia ich wyrobów. Gdy zaś od niejakiego czasu syn mój kształcając się w zawodzie zegarmistrzowskim w Szwajcarii, wszedł w spółkę z panem Klott i z zakładu przez nich zarządzanego już mnie własnymi wyrobami zaopatruje — poczytuję sobie za obowiązek o tem Szanowną Publiczność z tym dodatkiem zawiadomić, że u mnie we Lwowie w Ryńku w mojej pracowni pod Nr. 160, nie tylko różno-gatunkowych zegarków kieszonkowych, z cylindrowymi i kotwicznymi wychwyty w najdoskonalszym sposobie urządzonych, ale i ściennych i stołowych po różnych, jednakże zawsze najtańszych cenach, dostać można, za które w miarę stopniowych gatunków, ręczyć będę.

[487—2-3] Henryk Majewski, Zegarmistrz.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 30go grudnia. Londyn 12 fl. 27 xr. 3ch-miesięczne. — Paryż 150 1/2 2ch-miesięcz. — Augsburg 129 1/2 moneta. — Metaliki 5-proc 95 5/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 82 1/2. — Akcje bankowe 1150.

Kurs krakowski z d. 31 grudnia. Banknoty: 84. — Polskie papiery —. — Praski kurant 106 1/2. — Imperyały ros. 34—20. — Ruble srebrne nowe —. — Dukaty rrp. 20 — 10. — Listy zastawne Król. Pola. bez kupon. 99 1/3. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93, żądają 93 3/4. — Cwancyg. stare 107 1/4, nowe 108 1/4.

Kurs lwowski z dnia 28 grudnia. Dukaty holenderski 45. 45. — Dukaty austriacki 5 kr. 53. — Półimperały ros. 10 4 kr. — Polski kurant 1 26. — Rubel ar. ros. 1 56. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 28 grudnia. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka 82 5/8. — Akcje Banku wiedeńskiego 1150. — Akcje Kolei żel. 114 1/4. — Agio od złota 31, od srebra 28. — Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 24 grudnia. Banknoty austriackie 79. — Polski kurant 94 1/4. — Listy zastawne Król. Pol. nowe 94 1/4. — Akcje kolei żel. Krak.-górn.-śląsk. 63 1/4.

Kurs warszawski z dnia 17 grudnia. — Rosyjskie imperyały rs. 5 k. 17 1/2. — Dukaty holl. ważne nowe rs. 3 k. 2. — Listy zastawne nowe za 100 zł. żądają rs. 14 k. 87, dają rs. 14 k. 85; wartość kuponu k. 25.

Z dniem dzisiejszym kończy się prenumerata kwartału IV. 1850 r.

Jutro z powodu uroczystego święta Dziennik nie wyjdzie.